

**Na tę konferencję prasową czekaliśmy chyba od momentu, kiedy Baldini udzielił w lecie obszernego wywiadu, m.in. oskarżając Tottiego o lenistwo. I w końcu jest. Franco Baldini, który wczoraj pojawił się w Trigorii, spotkał się dziś z dziennikarzami na swojej pierwszej konferencji prasowej w roli dyrektora generalnego Romy.**

### **Pana powrót zrobił wielkie wrażenie. Czemu Pan wrócił?**

FB: Minęło dziesięć miesięcy, a ja dalej nie wiem. Odpowiedziałem „tak” bez zastanowienia. Kiedy rozmawiałem z Tomem DiBenedetto, powiedziałem mu, że nie ma powodu, żebym miał porzucać wygodne życie w Londynie i pracę, która pozostawia mi tyle wolnego czasu. Że nie ma powodu, dla którego miałbym wrócić do miejsca, gdzie wszystko jest przeciw wszystkim. I odpowiedziałem mu „tak”. Nie umiem tego wyjaśnić.

### **Jest coś, co można zmienić?**

FB: Tak. Bilety. Chimera gratisowych miejsc honorowych, które w Ameryce nie istnieją. Symbolem statusu jest tam to, że ktoś może pozwolić sobie na zakup biletu na najlepszych miejsca. Trochę już zapomniałem, jak to działa we Włoszech. W Anglii jest tak, że osoby najbardziej majątne płacą za bilet więcej. To nie jest rewolucja. To tylko takie drobne rzeczy, które można zrobić. Jedną z najważniejszych rzeczy, to żeby nie traktować miejsca, jako wyrazu uznania i dowodu, że jesteś ważny. Skoro jesteś ważny, to kup sobie miejsce. W ten sposób możemy mieć naprawdę znaczące przychody. Pierwszą decyzją, jaką podjąłem, to, że nie będę miał takiego dodatkowego biletu dla gości na stadion na cały sezon. Jeśli będę chciał kogoś zaprosić, to kupię jeden czy dwa bilety i ich zaproszę.

### **To będzie długa praca...**

FB: Będę miał wielu nowych przyjaciół. Brakowało mi tego.

### **Kontrakt De Rossiego**

FB: Ta kwestia jest dla mnie bardzo ważna. Rozmawiałem z Daniele, ale moim rozmówcą jest w tej sprawie jego agent. Z piłkarzem rozmawiałem przez 10 minut. Jest spokojny, dojrzały. Od kilku lat go nie widziałem. Przyjemnie było mi go

zobaczyć w dobrej formie. Powiedziałem mu, że jeśli chce zostać, to nie ma znaczenia, ile czasu będzie trzeba, ale dogadamy się co do kontraktu. Wydaje mi się, że on chce się porozumieć z klubem i zostać.

### **Totti**

FB: Gratulacje dla techników Romy, którzy zrobili te zdjęcia, a potem popracowali nad nimi w photoshopie. W rzeczywistości byliśmy bardzo spięciu, nie żartuję. Nie ma nic do wyjaśnienia. Zapytałem też Tottiego, czy sam czytał uważnie artykuł, czy może ktoś mu go odczytał. Mi się wydawało, że w tym wywiadzie wyraziłem przede wszystkim dużo miłości. Kiedy powiedziałem, że mając 35 lat może jeszcze pograć 4-5 lat, mogłem zostać oskarżony o zniesławienie. Poza tym wyjaśniłem, że może grać tak długo, jeśli przestanie pozwalać się wykorzystywać. Ja też, jako pierwszy, zrobiłem to w imieniu klubu w 2004 roku przy okazji rekapitalizacji. Klub wykorzystał go, żeby stawić temu czoła.

Jak wiele razy był wykorzystywany w celach innych niż gra? A ktoś o jego talencie i w jego wieku powinien myśleć tylko o grze. Jego talent nie został nigdy poddany pod dyskusję. Do tego wszystkiego doszedł fakt, że Luis Enrique nie dawał mu grać. I wtedy zaczęto mówić o spisku. Więc wysłałem mu sms, żebyśmy o tym rozmawiali.

W tamtym wywiadzie powiedziałem, że jest leniwy. Ale to nie chodzi o to, że lenistwo jest jego cechą. Lenistwo polega w tym przypadku na tym, że pozwala angażować się w pewne kwestie. Ja, w imieniu klubu, będę od niego wymagał tego, czego wymaga się od innych graczy. Chcę dla niego stworzyć normalne warunki. To jest rewolucja. Nie była to krytyka wobec niego. Dzień po wywiadzie mogłem wyjaśnić, jaka jest moja opinia, ale wolałem, żeby o tym mówiono, żeby zobaczyć, co się stanie. Usłyszałem sporo obraźliwych słów zanim mogłem spokojnie porozmawiać z Tottim. Nam wystarczyło 5 minut. Zawsze miałem z nim bezpośrednie kontakty. Z nim zresztą nie może być inaczej.

### **Powrót jest dla Pana rodzajem rewanżu?**

FB: Nie. Rewanż oznacza, że wcześniej przegrałeś. Ja przez lata w Romie czułem bezgraniczną miłość ludzi, absolutnie niezastężoną, bardziej wyidealizowaną, ponieważ byłem symbolem pewnych batalii razem z prezesem. Ponieważ wygraliśmy scudetto. Odszedłem, ponieważ zmieniła się polityka i w ciągu kilku miesięcy i tak zostałem odesłany. Kontrakt się skończył, ale to wszystko. Nie ma

mowy o rewanżu.

### **Co Pan widział, krążąc po świecie?**

FB: Że w Hiszpanii piłka jest lepsza niż we Włoszech. Że w Anglii jest lepsza niż w Hiszpanii. Potrzebuję utopii. Człowiek jej potrzebuje. Nikt nie mówił, że to coś złego. Za granicą znalazłem piękne rzeczy. Jak mówi Luis Enrique, bardziej liczy się droga, niż cel. W czasie tej drogi, jak mówi Fiorella Mannoia, człowiek, który nauczył się marzyć, nigdy nie przestaje tego robić. Zawsze chce jeszcze więcej.

### **Czy istnieją kasty we włoskiej piłce? Jakie trzy rzeczy zmieniłby Pan jako pierwsze w piłce we Włoszech? Jak Pan ocenia model Juventusu?**

FB: Kiedy myślałem, że istnieje kasta, powiedziałem to otwarcie. Nie potrafię teraz odpowiedzieć na to pytanie. Dopiero wróciłem. Piłka jest dla mnie czymś tak pięknym, że powiedziałem "pozwól mi iść i spróbować zrobić coś takiego gdzieś indziej". Jesteśmy gotowi do przyjęcia jakiegoś sygnału. Udinese na przykład próbuje grać bez barier. Fiorentina w zeszłym roku grała na trzecim biegu... Nie mam gotowych rozwiązań w kieszeni. Nie mam też elementów niezbędnych, żeby ocenić kurs innych drużyn, ale chciałbym wychwycić wszystkie sygnały, które mogą nas czegoś nauczyć.

### **Proszę podać przykład rzeczy, którą zrobił Pan w czasie swojej poprzedniej przygody z Romą i której nie chciałby Pan zrobić teraz? A co chciałby Pan zrobić teraz?**

FB: Coś, co zrobiłem wtedy, czego nie zrobiłbym raz jeszcze i co jednocześnie chciałbym znów zrobić, to stawiać zawsze dobro klubu przed własnym. Myślę, że to sposób, żeby nigdy nie popełnić błędu. Kiedy morze zaczyna się burzyć, pojawia się tendencja, żeby bronić siebie samego...

### **Czym może stać się Roma, kiedy dorośnie?**

FB: Ważną drużyną, filozofią gry. Chodzenie na stadion musi się stać przyjemnością. Wolę mówić o idei niż o projekcie. Idea drużyny, która może tworzyć grę. Jeśli będziemy mogli zrobić jedną, dwie, trzy inwestycje co roku, możemy stworzyć – jak sądzę – Romę, jakiej pragniemy. Potrzebujemy kultury sportowej, ale ważne jest, żeby ją wspierać konkretnymi wynikami.

### **Kiedy rozmawiał Pan z Mazzinim i mówił o przewrocie z 2005 roku, to odnosił się Pan właśnie do tego?**

FB: Odnosi się Pan do rozmowy telefonicznej, w której same słowa to jedno, a ton głosu to coś innego. To było „pieprzenie”. Nie śmiałem wtedy marzyć o przewrocie. Nie zostałem, żeby pracować jako dyrektor sportowy. Była nadzieja, to prawda, ale nie wyobrażałem sobie tego.

### **Jak w czasach, kiedy Pan odszedł, nadal są grze Berlusconi i Petrucci. Także Roma, żeby zacząć od nowa, znowu stawia na Pana. Czy w tym narodzie jest miejsce na zmiany? I druga kwestia: Roma jest dziś bardzo uporządkowana, ma też wiele znaczących postaci: Fenucci, Sabatini, Amerykanie. A jaka jest w tym Pana rola?**

FB: Nie możemy nie myśleć o zmianach i ulepszeniach, nawet jeśli twarze zostają te same. Ludzie, nawet z tymi samymi twarzami, mogą się zmienić. Zawsze jest nadzieja, że droga, jaką człowiek przechodzi, prowadzi do poprawy. Nie ma zasady, która mówi, że zawsze jesteśmy tacy sami. Stajemy się tym, kim jesteśmy, dzięki błędom i doświadczeniom. Wierzę i mam nadzieję, że jestem lepszy niż kilka lat temu. Że jestem bardziej uważny. Pewne rzeczy mogą zostać zmienione nawet przez te same osoby.

Moja rola polega na koordynowaniu różnych działań prowadzonych przez znaczące osoby. Fenucci zajmuje się kwestiami administracyjnymi, Sabatini sportowymi, a ja nadzoruję i koordynuję różne sektory Romy i staram się zagwarantować ich harmonijne współdziałanie. Tak żebyśmy byli konsekwentni i jednomyślni w działaniach. Oni są ode mnie ważniejsi, jeśli chodzi o kwestie specyficzne, a ja chyba jestem ważniejszy jeśli chodzi o całość, kompleksowe działanie.

### **Wróćmy do Tottiego. Czy było ryzyko, że odejdzie? Można wygrać w ciągu dwóch lat, jak mówi Sabatini czy raczej w pięć lat jak mówią Totti i DiBenedetto? Luis Enrique jest już trenerem z czołówki?**

FB: Nigdy się nie bałem, że go stracimy.

Klub chce wygrywać jak najszybciej, ale nie mogę wam podać żadnego terminu. Wiele zależy będzie od tego, jak zakończymy ten rok, kiedy staramy się tworzyć załóżek Romy, filozofię nowego stylu gry. Więcej będzie można powiedzieć w przyszłym roku, może dzięki kolejnym wzmocnieniom. Wtedy będzie można powiedzieć, do czego jesteśmy zdolni. Na pewno ten projekt jest średnio-długoterminowy. Jesteśmy zdeterminowani w pragnieniu budowy i gotowi poświęcić tyle czasu, ile będzie trzeba. Roma jest przyzwyczajona do czekania 18 lat. Czekanie przez 2 lata nie będzie problemem.

Jeśli chodzi o Luisa Enrique, to rozmawiałem z nim i widziałem, jakim jest człowiekiem nie na poziomie technicznym. Rozmawialiśmy przez kilka godzin. Potem powiedziałem mu, żeby porozmawiał z Sabatinim o kwestiach technicznych. Oczywiście rozmawiałem też z Guardioloą i zapytałem, czy nie miałby ochoty wyskoczyć do Romy. Powiedział mi, żebym poczekał kilka lat. Ale Lusi mi się podobał. Od razu go zacząłem podziwiać jako człowieka. Fakty przyznały mi rację. Ma wielki posłuch u piłkarzy. To możliwe tylko wtedy, jeśli jesteś wiarygodny. To dobry punkt wyjścia. Jest fantastyczny. Wczoraj lało, a on – żeby się nie spóźnić do Trigorii – wyjechał o 5 rano. To niesamowite. Prawdą jest, że to jego pierwsze tak znaczące doświadczenie. Ale przestępstwem nie jest popełnianie błędów. Przestępstwem jest nie wyciąganie z nich nauki. We wszystkich książkach mówi się o błędach w miłości w ogóle, a jednak dalej je popełniamy. To jest problem. On jest wielkim trenerem. Ma cechy potrzebne, żeby szybko wygrywać. Ale musimy dać mu do tego narzędzia.

### **Poprosił o nowe podejście do sędziów. Roma przestała być prowincjonalna? A Pan?**

FB: Tak, myślę, że moje doświadczenia mnie zmieniły. Mam nadzieję także, że zmieniła się klasa sędziów. Ale niczego nie narzucałem. Powiedziałem, że podoba mi się piłka, w której nie mówi się o sędziach. W Anglii to uważa się za coś szczególnego. Kiedy Luis Enrique powiedział mi, że nigdy nie interesował się sędziami, uznałem, że to idealnie. Potem mówiliśmy o znaczeniu sektora młodzieżowego. Nie ma narzucania czegokolwiek. Jeśli coś mówisz, to masz nadzieję, że to dotrze do innych. Ale to zabiera dużo czasu. Kiedy piłka się zmieni, kiedy skończymy z taką zatrutą piłką, to wszyscy na tym skorzystamy.

**Pana przyście do Romy jest traktowane jak sprowadzenie klasowego gracza. Nie przeraża to Pana?**

FB: Bardzo. To wielka odpowiedzialność. Ten rodzaj kredytu zaufania to dla mnie coś nowego. Zawsze trafiałem w nowe miejsce jako neofita i dopiero pracą zdobywałem sobie zaufanie, co było łatwiejsze. Wcześniej nie miałem nic do stracenia, a wszystko do zyskania. Teraz jest przeciwnie. Więc tak, mam obawy. Ale to będzie dodatkowa motywacja.

**Fair play finansowe. Co zrobicie, żeby ograniczyć oczekiwania finansowe młodych, jeśli eksplodują?**

FB: Poczekajmy, że eksplodują. To szeroka kwestia. Nie chodzi tylko o większe oczekiwania piłkarzy, którzy powinni stać się wielkimi graczami. Mamy nadzieję, że w międzyczasie zwiększymy dochody. Pracujemy nad tym i mamy nadzieję, że przełomowym krokiem w stronę wyższej jakości będzie budowa stadionu.

**Jak ważny jest stadion?**

FB: Ważny. Budowa stadionu oznacza, że możesz myśleć o znaczącym zwiększeniu przychodów i lepsze sprostanie wymaganiom, o których mówiłeś.

**Kiedy Pan odszedł, określono Pana jako doradcę ds. mercato. Dziś poszedłby Pan na kawę z Rosellą Sensi, która teraz należy do administracji państwowej?**

FB: Tak, gdyby była okazja. Kwestie osobiste i kwestie instytucjonalne i reprezentacyjne to coś innego.

**Jak Pan zamierza zacząć po straconych celach: Lidze Europy i derby? Jak można połączyć model amerykański z angielskim i hiszpańskim?**

FB: Musimy wziąć odpowiedzialność za te niezrealizowane cele. Ale w tym

środowisku dostaliśmy kredyt zaufania. Wszyscy rozumieją, że trzeba poczekać i zobaczyć, co będzie dalej. To niezwykle w takim miejscu. A więc jest nadzieja, którą musimy pielęgnować. To piękne uczucie. Spodziewałem się, że ten kredyt będzie mniejszy. Jeśli chodzi o model, to cóż... Poprzez konfrontacje można wprowadzać zmiany. Każdy świat ma swoje wady, zalety i problemy. Ważne jest, żeby wyciągać plusy z każdego doświadczenia.

### **Wpływ Luisa Enrique na włoską piłkę jest taki, jak się Pan spodziewał?**

FB: Tak. Wiedziałem, że nie będzie mu łatwo i tak jest, ale bardzo mnie cieszy jego wpływ na Romę.

### **Od jak dawna miał Pan kontakty z nowymi właścicielami?**

FB: Pierwsze sygnały od około grudnia-stycznia. Telefon w marcu, żeby potwierdzić, że coś się dzieje. Pierwsze spotkanie z DiBenedetto w kwietniu we Florencji. Potem czekaliśmy na closing, żeby spotkać się ze współnikami. Do tej pory widziałem się z Jamesem Pallottą. Z innymi na razie nie.

### **Ile z Baldiniego jest w tej Romie?**

FB: To ja wybrałem Sabatiniego. Ale nie sądzę, żebym długo z nim miał do czynienia, bo za dużo pali. Także wybór Fenucciego, wybór kierownictwa i tych, którzy mają tu działać. To wiele.

### **Aby trafić do elity piłki europejskiej, czego brakuje Romie? Kierownictwo ma z czołówki.**

FB: Z czołówki... Powiedzmy, że to kwestia pracy i doświadczeń. Ale te doświadczenia trzeba dopasować do kontekstu, w którym się działa. Ten klub ma potencjał, jak to mi wyjaśnili nowi kierownicy A przede wszystkim to jest Rzym. Są kluby, jak Liverpool, którego miasta nie mają takiego potencjału. Z czasem i dzięki

odpowiedniej pracy... W Amerykanach dużo jest włoskości, ale to biznesmeni, którzy chcą zainwestować, a nie spekulować. To jest różnica.

### **Od czego musi Pan zacząć, żeby dać sygnał konkretności?**

FB: Przyjechałem tutaj dokładnie w momencie, który wcześniej ustaliliśmy. Nie było żadnej zmiany w stosunku do tego, co ustalono. Jasne było od samego początku, że nie mogę przyjechać wcześniej. Teraz priorytetem jest załatwienie sprawy kontraktu De Rossiego, zamknięcie sprawy z Tottim, dostarczenie odpowiednich narzędzi drużynie w kwestii finansów i odpowiedniego wsparcia, żeby mogła wyrazić się jak najlepiej. Oczywiście De Rossi to priorytet. Jego kontrakt dobiega końca, a my chcemy się porozumieć.

### **Myślał Pan kiedyś o Capello?**

FB: Nie, nigdy. Potrzebny jest określony rodzaj ludzi do realizacji określonej ścieżki. On nigdy nie zajął się budowaniem w miejscu, gdzie trzeba było długo czekać. Kiedy w Rzymie było coś do budowania od początku, to on odszedł. On potrafi tylko zarządzać drużyną złożoną z wielu mistrzów, a tymczasem by jesteśmy dopiero na początku drogi.

### **Czego najbardziej brakowało Panu z Włoch i z Rzymu?**

FB: Niczego mi nie brakowało. Do Rzymu zresztą często wracałem. Raz czy dwa razy na miesiąc. Nie miałem czasu się stęsknić. Cieszenie się Rzymem w punktu widzenia przechodnia to zupełnie inne uczucie, niż kiedy się tu pracuje. Cieszyłem się więc Rzymem nawet bardziej, więc nie wróciłem dlatego, że mi go brakowało. Nie wiem, dlaczego, ale na pewno nie dlatego.

### **Jak Pan przyjął krytyczne głosy? Mówi się o stadionie - czy tym razem, z Di Benedetto, możliwe jest w końcu jego wybudowanie?**

FB: Przyjmuję krytyki i gotowość do konfrontacji. Zawsze. Ale nie będę się konfrontował z kalumniami i fałszem. Ja zawsze byłem gotowy do konfrontacji.



Stadion jest koniecznością. To jest droga, którą należy iść. Potrzebujemy swojego domu. Jestem pewien, że nam się uda. Nie wiem, ile czasu będzie na to trzeba przy takim prawie. To jednak coś, o co należy się zatroszczyć. Spółka akcyjna bez rzeczywistej nieruchomości nie może dłużej funkcjonować. Uda nam się, jestem tego pewien.

**Przez te kilka lat, gdy był Pan za granicą, kibice skarżyli się na przesadną uległość sędziów wobec drużyn z północy. Czy coś się zmieni? Wszyscy mają wobec Pana duże oczekiwania. A czego Pan się spodziewa od kibiców i środowiska?**

FB: Zmienić się musi postrzeganie sędziów. To ma zasadnicze znaczenie. Jeśli piłkarze patrzą na sędziego jak na dodatek do meczu, narzędzie, to są spokojniejsi. Ale to oni muszą to tak postrzegać. Nie mogą myśleć, że wynik meczu zależy od sędziego.

Jeśli chodzi o kibiców, to liczę na to, że będziemy mieli trochę spokoju i wierzę, że tak będzie. Spodziewam się tego, co czuję. Ja zawsze mówiłem, że to miejsce jest właściwe do "zasadzenia" tego typu idei. Rzymskość to stan duszy, którego ja mogę nie mieć, ale kibice tak. Kibicami nie jesteśmy my, pracownicy. Prawdziwy kibic to ten, kto ponosi koszty kibicowania. Koszty emocjonalne. Wierzę, że możemy liczyć na coś takiego, dzielić się emocjami.

**To prawda, że może Pan dostać stanowisko wiceprezesa klubu?**

FB: Nie, to nieprawda. W przyszły czwartek odbędzie się zebranie zarządu i wtedy ustali się kwestie stanowisk.

**Stadion ma zostać wybudowany. W rozmowach z DiBenedetto i Pallottą miał Pan kiedyś wrażenie, że ich wysiłki koncentrują się głównie na tym? A jeśli sprawa się przeciągnie za bardzo, to mogą się zniechęcić?**

FB: Rozmawiałem z nimi w hotelu i pierwsza rzecz, o jaką zapytałem ich zanim jeszcze usiadłem, to było "czy chcecie spekulować Romą?" Ponieważ musiałem jeszcze zastanowić się, czy przyjąć ich ofertę. A oni powiedzieli mi, że chcieli zrobić coś dobrego dla tego klubu z uwagi na swoje włoskie korzenie i dlatego, że chcieli, żeby coś dobrego łączono z ich nazwiskami. Zobaczyłem w nich pragnienie budowania, osobistego zaangażowania. To kwestia wizerunku, ale przede wszystkim emocji. Nie mogę wykluczyć, że gdyby nie udało im się osiągnąć tego, co chcieli, to dadzą sobie spokój. Bardziej skupia się jednak na pomysły niż na określonych

terminach ich realizacji. Ja też, choć nie mam jeszcze kontraktu, gdybym nie mógł realizować swoich zamierzeń, to bym się wycofał.

### **Po wywiadzie z Tottim i po tym, co się potem stało, nauczył się Pan czegoś?**

FB: Nasuchałem się wyzwisk. Totti to największy zawodnik włoskiej piłki ostatnich 30 lat. Ale nie jest tak, że jeśli o uschniętym drzewie powiesz, że jest zielone, to rzeczywiście będzie ono zielone. Jeśli poproszę go, żebyśmy porozmawiali o jego roli, to o tym porozmawiamy. Po prawda zawsze bierze się z konfrontacji. Można mieć rację albo się mylić. Może się zdarzyć, że raz na milion razy, to ja mam rację. O Tottim i z Tottim można bez problemu rozmawiać. Z nim to możliwe.

### **Na co mogą mieć nadzieję kibice?**

FB: Że wejdzie w życie pomysł, który mamy w głowach. Że ten wzór się ustali i że zaproponujemy kreatywną grę. Kibic musi też życzyć sobie, żeby to wszystko powstawało i utrzymywało się dzień za dniem.

### **De Rossi powiedział, że za pieniądze zaoszczędzone na jego kontrakcie klub może kupić zawsze mocniejszego zawodnika. I co z biletami dla VIP-ów w meczach, które są hitami sezonu?**

FB: Będziemy starali się na wszelkie sposoby załatwić sprawę jego kontraktu. Poza tym z naszymi finansami nie zdołamy sprowadzić kogoś tak mocnego, jak Daniele.

Jeśli chodzi o bilety, to na początku kampanii biletowej ustalono, że na kluczowe mecze sezonu będą trochę wyższe ceny biletów. Podwyżki te będą jednak mniejsze niż na innych stadionach. Na mecz Lecce-Milan za bilet na curva należy zapłacić 30 euro, a na Roma-Milan 22 euro. Chcieliśmy tylko w ten sposób zachęcić ludzi do kupowania karnetów.

### **Czy Pana współpraca w niepełnym wymiarze godzin z federacją angielską będzie nadal trwać? Co miała w sobie oferta Romy, czego nie miały oferty**

## **angielskich klubów, które kusily Pana od miesięcy?**

FB: Musiałem się zgodzić na współpracę w dwóch najbliższych meczach towarzyskich, ponieważ chcę zostawić wszystko zgodnie z planem dla mojego następcy, którego na razie nie ma. Muszę wszystko odpowiednio zamknąć i nie chciałem się wykręcać. Jednak teraz zredukuję czas na mecze towarzyskie. Do tej pory przed takim meczem spędzałem z drużyną 10 dni, a teraz będą z nią tylko dzień przed meczem i to za darmo. Przez ten krótki okres nie będę miał kontraktu, ani od jednej, ani od drugiej strony. Podpis złożę, kiedy zasiądę w zarządzie i to wszystko będzie definitywnie załatwione. Ale nigdy się z tym nie kłóciłem. Jest milion prac o takiej samej odpowiedzialności, które nie dają ci tak dobrych zarobków, a więc dla mnie to nie problem.

## **Legitymacja kibica.**

FB: Będziemy dalej działać zgodnie z przepisami, ale staramy się stworzyć narzędzia, które mogą ułatwić oglądanie meczów na stadionie. Nie dla zysków finansowych, ale żeby zbudować klimat, w którym mecze można będzie oglądać.

Mecz Celtic-Rangers to spotkanie ma poziomie Serie C, ale spektakl na trybunach to coś, co warto zobaczyć. Atmosfera to integralna część gdy. Kluczowa nawet. To jest droga, którą chcemy iść, z maksymalnym poszanowaniem prawa.

Autor: kaisa